DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.; ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 złr. 30 ct. —

Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 135. Piątek dnia 11. czerwca **1869.** — Barnaby Ap. (rzym.) — Isaakia Isp. (grec.) **Rok III.**

Głos z kraju.*)

(T.) Artykuły wstępne *Dziennika lwowskiego*, zapowiadają zwrot pomyślny na polu polityki naszej narodowej; uznając realny byt Rusi, wchodzimy Polacy na szczerą drogę, lecz zdaje mi się, że jeszcze krok jeden dalej posunąć się trzeba. Wróciwszy niedawno z Wrocławia, gdzie podczas wystawy rolniczej przysłuchiwałem się rozprawom zebranych Germanów, uderzyło mnie, że ich zgromadzenia gospodarskie tem samem grzeszą, co naszym zarzucają. W każdej mowie przywitalnej, pożegnalnej a nawet w rozprawach specyalnych, nie obeszło się bez alluzyj politycznych, jedność i wielkość Niemiec wygłaszających. Lecz niestety, chęć rozszerzenia granic tej Pangermanii, postanowienie wytępienia żywiołu słowiańskiego na obszarach berłu pruskiemu podległych, objawiały się zarazem silnie. Każdy przysłuchujący się rozprawom tym, przyzna, że główną ideą był Pangermanizm; obok zaś dążności do podniesienia bytu Germanii na polu pracy i gospodarstwa, i to przyznać trzeba, że Niemcy wysoko stanęli, odkąd porzucili ideologię Fichtego, Hegla itd., a rzucili się na pole filozofii opartej na realizmie, która wydała Liebiga, Darwina Voigta.

Jakież stanowisko, my, przez Germanów wyzyskiwani, i na wytępienie przeznaczeni Słowianie, a w szczególności Polacy zajmujemy?

Oto rozdzieleni na średniowieczne państewka, na podstawie historycznych, lecz dziś już nie realnych wspomnień, pragniemy odzyskać to, co gdyby było żywotne, byłoby istniało, i dziwimy się naszym zawodom, klątwą obrzucamy przywódzców naszych, że nie zdołali uzyskać swobody dla kraju. Podzieleni na te kilkumilionowe państwowe odrębności, chcemy wybłagać sobie istnienie kilkumilionowych Czechów, kilkumilionowych Polaków, kilkumilionowych Serbów, Rusinów, itd. od ucywilizowanej Europy, i dziwimy się, że praca nasza na polu tem idzie tak niefortunnie, a Niemcy widzą i całą siłą wiedzy przekonani są, że jak długo będą mieli do czynienia z Szlązakami, Polakami, Czechami i Rutenami, to w szybkim czasie każdy z tych narodów ubezwładnią, życie ich narodowe stłumią, i nareszcie zassymilują. Bo gdziekolwiek Niemiec występuje na zewnątrz, nie występuje jako Prusak, Saksończyk lub Badeńczyk, tylko jako German, my zaś jako oddzielne szczep rodu słowiańskiego, a jednak tylko w całości siła.

W przemowach na 27. zgromadzeniu gospodarzy niemieckich w Wrocławiu starannie każdy mówiąc, unikał wyrazu: Preusse, Bayer etc., a jeżeli wyrwało się któremu „bei uns in Preussen“ to natychmiast, niedomówiwszy „Preussen“, poprawił się „in Deutschland.“ Czy i my nie winniśmy przejść raz na pole polityki szerokiej — realnej? czy nie znajdą się między Polakami ludzie, którzy wywieszą sztandar wysoki i wielki, sztandar słowiański? 40 milionom Germanów oprze się tyleż, i więcej jeszcze milionów myślą zjednoczonych Słowian, a do życia przyprowadzi Szlązk nawet, Wielkopolskę i Prusy, które były i są jeszcze tak słowiańskiemi, jak Ruś nasza polską.

Tu się nastręcza pole wdzięcznej pracy, choć przejście nieco cierpkie dla niejednego z nas, który się rozstać nie może z Syllabusem, i wspomnieniami szlacheckiej Polski. Na polu słowiańskiej polityki niech stanie obchód lubelskiej rocznicy, a nie zrobi fiasco; Polacy dotąd zaporą będący w zjednoczeniu Słowian, staną się przywódzcami idei wielkich i żywotnych. Zająwszy stanowisko realne, nie będą się użalać na niepowodzenia ciągłe, nie będą obwiniać przywódzców swoich, którzy nie mając podstawy pod nogami, tylko historyczne wspomnienia, przy najuczciwszej pracy nic zrobić nie zdołają. Wtenczas z Rusią także łatwa zgoda i porozumienie, którego nikt rozerwać nie potrafi. Rządy, gdzie i jakiekolwiek istnieją, są w obec życia narodów; krótkie i czasowe, a między niemi te tylko dłużej żyją, które staną na czele realnych idei — by jako środek służyć do wielkich celów postępu ludzkości.

Na polu polityki słowiańskiej od r. 1848, my Polacy, chociaż jedyni Słowianie przeciwni tej polityce dotąd, zrobiliśmy jednak postęp; lat temu kilka, rzucono by kamieniem na każdego, którïby śmiał wymówić słowo federacya słowiańska, dziś wielu między nami już tak myśli, a zastęp Słowian-Polaków coraz zwiększać się będzie, im więcej postąpi zrozumienie realizmu u nas, a im silniej przekonamy się o konieczności praw natury, które są nieczułe na uczuciowość i mrzonki.

*) Nie podzielając we wszystkiem zapatrywań autora tego artykułu, nie bierzemy też moralnej odpowiedzialności za niektóre jego ustępy.

Ze wsi.

Zajęci sprawami ważniejszemi, milczeniem pominęliście artykuł *Gazety Narodowej* z d. 6 czerwca p. t. „Rewolucyoniści i federaliści“. A na uwagę zasługiwał on raz dla tego, że zdaje się być nową chorągiewką giętkiej polityki *Gazety*; drugie, że głosi zdania przewrotne, które gdyby posłuch znalazły, byłoby to z niekorzyścią ogólną naszą.

Nie mogąc federalistom odmówić konsekwencyi, a mając głównie *Dziennik Lwowski* na oku, mści się *Gazeta* fałszywem twierdzeniem, że konsekwencya jest przymiotem niepraktycznych, młodych polityków; gdy chwiejność przekonań, każdorazowa ich zmiana i brak zasad, mają zdaniem jej znamionować dojrzałość polityczną.

Pragnąc fałszowanej swej polityce uskarbić nieco sympatyi, utrzymuje *Gazeta*, że w naszem położeniu wszelka nierewolucyjna polityka jest już utylitarną, i że jak szeroka i długa Galicya, nie masz w niej walki innej, jak tylko utylitarystów pomiędzy sobą!? Pierwszy to raz podobno zdarza się *Gazecie* zaliczyć *Dziennik lwowski* do utylitarystów; dotychczas bowiem miała go nieomal za zdrajcę interesów ojczysto-galicyjskich. Co za zaszczyt dla *Dziennika*!

Że wszyscy są u nas tylko za utylitaryzmem, najlepszym, dowodem ma być okoliczność, że *Gazeta* wcale nie byłaby zdziwioną, gdyby siebie ujrzawszy w obozie federalistów, p. Smolkę obaczyła w szeregach rezolucyonistów, bo jedno jak drugie jest tylko środkiem wiodącym do celu, nie zaś celem samym! A że to uszczęśliwić mające federalistów przejście *Gazety* na ich stronę jest możebnem, już z tego wpływa, że organ ten (dziś podobno wakujący?!) nie wie obecnie, czyli stosunki Austryi nie wezmą takiego obrotu, że federacyjna polityka okaże się stosowną i najpewniejszą?.. *Gazeta* nie wie nawet (o czem wiedzą wszyscy) coby dała za to, gdyby wniosek Smolki w przeszłym sejmie odrzucony został jednym lub dwoma tylko głosami, by się nie zdradzić przed ministrem, że w sejmie tylko sześciu posłów oświadcza się za polityką federacyjną... A wreszcie skruszona wyznaje, że pojęcia jej zbałamuciły się i, w liczbie mnogiej wprawdzie, jest jednak ona politykiem, szermierzem niedołężnym... Że zaś w tej materyi jaśniej rozpisywać się nie może, pozostawia więc czytelnikom dalsze rozwiązanie myśli.

Czynimy zadość żądaniu *Gazety*.

Chełpi się *Gazeta* polityką jednodniową, przenosząc ją nad wytrwałą obronę zasad i uporczywe stanie przy programacie, który nie jeno dzień dzisiejszy, ale i przyszłość ma na oku... Jej to wolno, ale jej tylko! Ktokolwiek bowiem ma zasady, ten zwykł ich bronić, zasadom tym pozostaje wierny. Nie ubliża więc nam wcale zarzut niedojrzałości politycznej z tytułu konsekwencyi, którą dopatruje w twierdzeniach naszych *Gazeta*; ta bowiem niedojrzałość zdziałała, że ktokolwiek dziś Polski szuka w Galicyi, nie zwraca się ku *Gazecie narodowej* i jej utylitarystom, ale słucha głosu tych, którzy wychyliwszy się z ciasnej skorupy polityki zaściankowej, wytyczają narodowi drogę postępowania na przyszłość, a drogą tą idziemy my, i naród pójdzie z nami.

Jesteście niepraktyczni — woła *Gazeta* — bo chcecie tego, co dzisiaj danem wam nie będzie. Tak! ale w dniu jutrzejszym my zwycięzcami będziemy, nie *Gazeta* i jej utylitaryści. Niepraktycznymi byli Włosi, Węgrzy, Hiszpanie, i nie jedna gazeta srogo ich za to gromiła; a przecież zwyciężyli, gdy ostrożny utylitaryzm zawstydzony poszedł — w kąt!

Zgoda na to, że nie masz pomiędzy nami walki polityki zasadniczej z utylitarną; że ta, którą prowadzimy, jest utylitarną również... Ale jako żywo! takiegoż samego miana nie damy polityce reprezentowanej przez *Gazetę narodową*, która za wiele klęsk ściągnęła na kraj ostatniemi czasy, by jej dać miano innej polityki, jak nieutylitarnej, zgubnej! Jak walczyliśmy, walczyć z nią będziemy nadal, w tem przekonaniu, że chodzi o zwycięstwo prawdy nad fałszem, bytu nad upadkiem. Utylitaryzm my pojmujemy inaczej, aniżeli *Gazeta narodowa*!

Jak elastyczną, jak mało dbającą o zasady (których w istocie nie ma!) jest *Gaz. nar.* dowodzi w mowie będący artykuł. Tu naiwność idzie o lepsze z cynizmem, gdy *Gazeta* przygotowuje swych czytelników do możliwej zmiany frontu. Nie wiadomo, jaki wiatr powieje — powiada organ utylitarystów galicyjskich — z jego kierunkiem rozepniemy żagle; a jeśli wypadnie wypłynąć na morze federalizmu — wypłyniemy!... Ani podobna przeczyć! Widzieliśmy *Gazetę* nie na jednych już wodach... i gdy ją obok siebie ujrzymy — ani to nas zadziwi, ani ucieszy; bowiem przekonani jesteśmy, że nowy wiatr uniesie z sobą „niedołężnego szermierza.“

Czy ujrzy *Gazeta* p. Smolkę w obozie rezolucyonistów, bardzo wątpimy; nie mniej przeto kwintessencyą obłudy jest jej żal nad wnioskiem sz. posła, którego obalenie w sejmie tak w swoim czasie leżało jej na sercu, jak — hr. Gołuchowskiemu!... i my to wiemy, jak wiele zależało *Gazecie* na tem, by w mowie będący wniosek odrzucony został wszystkiemi głosami! jak bardzo, jak usilnie pracowała nad tem *Gazeta* i jej redaktor!

Jeszcze jeden zarzut czyniony Czechom przez *Gazetę* musimy odeprzeć.

Kogoż czcią nie przejmuje wytrwała obrona praw przez tę uciśnioną, bohaterską narodowość? A *Gazeta* powiada dosłownie, że ktoby u nas chciał być również jak Czesi w polityce konsekwentnym przestałby być Polakiem.“ Fałsz! bezecne kłamstwo! Gdybyśmy braciom naszym stali się podobni — lepszymi bylibyśmy Polakami, bardziej godnymi tego miana — jak dziś odrodzonymi na duchu są Czesi i lepszymi czeskimi patryotami, aniżeli kiedykolwiek byli. Wytrwała obrona zasad podnosi godność człowieka i naród uzacnia frymarka przekonań, brak zasad, wykazują ducha ubóstwo i zgniliznę moralną!

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Wiedeń 7. czerwca.

(M.) Sprawa biskupa Rudigiera nabiera bardzo ciekawego charakteru w skutek oporu, jaki stawia ciągle władzom cywilnym dostojnik ten duchowny. 5 czerwca użył burmistrz miasta Linz, z polecenia władz kompetentnych ostatniej perswazyi, by biskupa do należytej (?) skłonić uległości. Gdy to jednak nie pomogło, użyto formy zadość czyniącej oświadczeniu

---

Mowa Castelara

na posiedzeniu Kortezów w dniu 20. maja.

(Ciąg dalszy.)

Doktrynerzy mówili: Należy społeczeństwo wykształcić, a celu tego dopiąć można jedynie przez to, jeżeli otoczymy tron takiemi instytucyami, o które się demokracya rozbić musi. Demokraci zaś mówili: Nie możemy demokracyi królom na pastwę oddawać, którzy jej szkodzą i zdradzają, konieczną jest rzeczą obwarować ją prawami jednostki, i tak doktrynerzy stali się konstytucyonalistami, a demokraci republikanami! Czyż po takiem doświadczeniu, panowie, które zostawiło niezatarte ślady męczeństwa na ich czołach, mogą oni jeszcze oddawać się gorzkiemu czarowi i łudzie? Czyż nie widzicie owego wielkiego przykładu, jaki nam przedstawia Francya? Czyż nie widzicie co się stało z demokratycznego cesarstwa? Czyż znajdziecie panowie księcia z aureolą Napoleona I., abyście nią ozdobić mogli jego potomstwo. Czyż macie przed sobą społeczeństwo znużone wstrząśnieniami i przesileniami rewolucyj. A przecież Napoleon III. powszechnem prawem głosowania na tron wyniesiony, pochwycił wodze panowania, i dopóki był o tyle silnym, iż ręką mógł zdusić drgającą wolność, żył w spokoju; teraz jednak gdy nacisk nieco zwolniał, teraz panowie słyszycie w Paryżu sykanie i gwizdanie; słyszycie na zgromadzeniach głos demokratów: „Nie chcemy wolności z cesarstwem, które się z demokracyą pogodzić nie da, gdyż wolność jest naszem prawem, a demokracya naszem dziełem!“

Wstąpmy atoli, pozostawiwszy wszystkie abstrakcye na uboczu, na pole polityczne i wyjaśnijmy krótko pojęcie demokracyi. Czemże jest demokracya? Prawem wszystkich. Czem jest monarchia? Przywilejem jednostki, nadającym w celu własnego utrzymania prawa i niektórym innym. Czyż jednak prawo niektórych, nie oznacza wyraźnie, że godzina prawa dla wszystkich jeszcze nie wybiła? że z powodu waszej monarchii jeszcze nie nadszedł czas dla demokracyi naszej?

Nie odsyłajcie mnie panowie do Anglii, jak to wymownie uczynił Rios Rosas, oświadczając nam równocześnie, że osobista władza istnieje także w stanach Zjednoczonych, i starał się udowodnić to zdanie różnicą między Lincolnem a Johnsonem i wyborem Granta; w Ameryce osobista władza nie istnieje wcale, istnieje ona w Anglii. W Anglii rozróżnić należy dwa żywioły: rodzimy saski i zaszczepiony normański. Kiedy ludy Północy nadeszły, przyniosły z sobą cząstkę zepsucia bizantyńskiego; tak Gotowie założyli u nas prawdziwe bizantyńskie państwo. Ale Saksonowie, więcej barbarzyńscy, samoistni i niezawiśli, założyli w Anglii rzeczpospolitą, bowiem królowie ich byli naczelnikami szczepów, a te związane były z sobą węzłem federacyi — gdyż rzeczypospolite, panowie, były najpierwotniejszą, ale też i najdoskonalszą formą rządu; mają one tenże sam przebieg co wszystkie instytucye cywilizacyjne, co wszystkie prawdy odwieczne — a ztąd też od Saksonów Anglia trzy wielkie posiada rzeczy: Nietykalność ogniska domowego, sądy przysięgłych i współudział ludu w życiu publicznem.

Zarazem jednak posiada Anglia trzy rzeczy straszne w oczach moich: króla, ograniczenie posiadłości ziemskich i izbę wyższą; i istotnie wywiera król w Anglii wpływ na sprawy publiczne, wpływ, któregoby w Stanach Zjednoczonych pojąć nie było można, a niedawno dopiero ukazała się piękna książka p. Lewis, w której pan Rios Rosas znaleźć może dowód, że król w ostatnich już czasach używał władzy osobistej, tak jak się to dzieje we wszystkich monarchiach. A czyliż brakuje w dziejach Anglii krwi i łez, wylanych przez królów? Wspomnijcie na dzieje zmiany religii przy pierwszem, wspomnijcie i o drugiem, gdy Karol I. wstąpić musiał na szafot, o rewolucyi sprowadzonej przez trzeciego, która nową dynastyę na tron wyniosła; o wszystkich tych ukoronowanych satyrach i rozwiozłych sensualistach wspominać nie chcemy — bezczelni w życiu prywatnem, bezczelni jako panujący, podli jako królowie. Czyż nie przypominacie sobie, panowie, jak jeden z nich okłamywał Foksa, i co za oświadczenie dał izbie lordów? I czyż to nie ta osobista polityka była jedną z najstraszniejszych klęsk dla stronnictwa Torysów? Proces Karoliny, ohydne zachowanie się króla przez cztery miesiące jego trwania, ślub i rozwód królewskiej pary, czyż nie szkodziły srodze spokojowi i postępowi wielkiej Brytanii? A wresz-

biskupa, który oznajmił stanowczo, że nie uznaje sądów cywilnych nad sobą i ulegnie jedynie przemocy fizycznej; sekretarz rady gminnej, w asystencyi policyjnych strażników kilku udał się do biskupa, i nawet skończył na lekkiem ujęciu biskupa za ramię, urgując go do udania się do sądu. Forma była więc zachowaną i biskup w fioletach udał się powozem, eskortowany, do sądu, gdzie na zapytania nie odpowiadał, a zastrzegł się jedynie, że za cały fakt, jaki z nim miał miejsce, odpowiedzialność pada na tych, co gwałtu użyli. Publiczność miasta w ogóle dość spokojnie się zachowała, choć było i kilka okrzyków na cześć dostojnika, w którym pomimo reakcyjnego postępowania i przekonań wstecznych niepodobna nie uznać siły charakteru.

Wicekról egipski odjechał wczoraj po jedynastej przed południem. Odjechał aż do Prus, gdzie go spotykać nikt nie ma oficyalnie, i przez cały czas pobytu w Prusiech projektuje Izmail Pasza zachować ściśle incognito. Jest to ciekawy bardzo szczegół, na pozór nic nie znaczący, a tymczasem doskonale charakteryzujący pozycyę i Austryi i Prus do sprawy wschodniej.

La Turquie, dziennik francuski, wychodzący w Konstantynopolu, a słusznie uważany za rodzaj *Monitora* tureckiego rządu, umieścił temi dniami artykuł o wicekrólu, w którym w najczarniejszych kolorach przedstawia cele podróży Izmail Paszy po Europie, jego stanowisko i plany polityczne i nie szczędzi mu tytułów zdrajcy, odstępcy. Wszystko to pisze dziennik, mający w składzie redakcyi Rumuna, od dawna odsądzonego od czci i wiary przez współrodaków za istotne odstępstwo, a który będąc urzędowym Porty dziennikarzem, jednocześnie dawał się używać za pieniądze nawet i Grekom, i rządowi ks. Karola, w chwilach właśnie, kiedy stosunki z temi narodami i osobami bardzo zakrawały na zdradę w obec interesów Turcyi. Pisze to zresztą dziennik, inspirowany często przez tureckich mężów stanu, którzy sami Kandyotom pomagali w uzbrojeniu się tak jeszcze niedawno...

Turcya i jej mężowie stanu, kiedy rząd Rumuński przez trzy lata kłamie, mówiąc urzędowo o przyjaźnej neutralności, bo faktycznie jest stałym pomocnikiem w organizacyi bułgarskiego powstania, czego dowodzą stosunki księcia choćby z panem C h r y s t a, nie mając odwagi nazwać go wręcz po imieniu, sami robią grzeczności księciu, traktując go faktycznie jako panującego sąsiada więcej niż wazala, a tu piorunują na wicekróla za to, że tenże kraj swój energią, rozumem i pracą przyprowadziwszy do tego, że Egipt jest jedynym kawałkiem Turcyi, mającym prawdziwą żywotność, drogą otwartą i szczerą adwokatuje u świata cywilizowanego sprawę, która do tego stopnia jest słuszną, iż faktycznie od lat wielu Egipt jest jakby odrębnem państwem i chodzi tylko w sprawie stosunków do Turcyi o uświęcenie sankcyą dyplomacyi urzędowej tego, co już istnieje faktycznie. Fałszywa to doprawdy droga, która najrychlej Turcyę zgubić może.

Szczęściem znając cokolwiek stosunki wschodnie, nie można być pewnym, że dzienniki tutejsze, powtarzając artykuł *Turquie*, przesądziły jego ważność; jest on wyrazem polityki *Turquie*, t. j. Berdeano i *Presse*, biura policyjno-politycznego przy wezyracie. Że nie wszyscy w Turcyi tak myślą, że to nie jest stanowczem orzeczeniem rządu tureckiego, ni jego zdaniem — dowodem — Hajdar Effendi, poseł turecki, który bardzo przyjaźnie się zachowywał *dla wicekróla i był* przy ceremonii pożegnania na dworcu kolei północnej, czegoby reprezentant Porty nie mógł oczywiście sobie pozwolić względem zdrajcy.

Austrya będąca w polityce wschodniej przeciw Moskwie i przeciw rozpadnięciu się Turcyi, w planach i chęciach wicekróla widziała rzecz jawną, słuszną, rozumną — przyjęto więc Izmail Paszę otwarcie, z czcią i uznaniem, pełnemi serdeczności.

Prusy są przeciw Turcyi, prowadzą całą sieć agitacyi na zabicie Turcyi, a z wicekrólem wstrzymuje ich dziwny p u d o r, zaproponowali mu incognito, by w nim ni króla, ni wazala Porty nie uznać urzędowo, jest to polityka dwóch stołków, najlepiej wskazująca Europie, kto jakich na Wschodzie pilnuje interesów.

W odpowiedź na zaproszenie cesarza na otwarcie kanału suezkiego jest wiadomość, że cesarz tylko wtedy by się tam udał, gdyby sułtan był tam z pewnością obecnym.

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. *Kraj* donosi o reskrypcie, wprowadzającym język polski jako obowiązujący we wszystkich urzędach i władzach Galicyi, co następuje:

Treść tego reskryptu jest następująca:

1) Ministerstwa oświecenia, sprawiedliwości, skarbu, handlu, rolnictwa, obrony krajowej i bezpieczeństwa publicznego, wzywają podległe im władze i urzędy, następnie radę szkolną krajową i c. k. sądy, ażeby w służbie wewnętrznej i stosunkach z władzami krajowemi (wyjąwszy wojskowych) z sądami i urzędami, używały języka polskiego. W stosuku zaś z władzami wojskowemi, z urzędami i sądami po za obrębem kraju istniejącemi, jako też z władzą centralną, przepisy dotąd obowiązujące mają być zachownne.

2) Prokuratorye winny się posługiwać językiem polskim o tyle, o ile na to pozwalają postanowienia odnoszące się do używania języków przy ostatecznych rozprawach sądowych.

3) W sądach, jeżeli wydawanie uchwał (wyroków i decyzyj) ma zapaść wedle obowiązujących przepisów i rozporządzeń, w innym a nie polskim języku, sprawozdanie narada odbywać się winna, o ile możności w tym języku, w jakim zapadła uchwała.

Co do Bukowiny, podlegającej sądowi wyższemu okręgu lwowskiego, dawne przepisy mają być zachowane.

4) W kasach wykazy i regiestra, które dla kontroli władzom centralnym muszą być przystępne, należy i na przyszłość prowadzić po niemiecku. Toż samo stosuje się i do wewnętrznej administracyi telegrafów i urzędów pocztowych, jako też i do zakładów przemysłowych rządowych.

5) Przepisy co do stosunków władz, urzędów i sądów z osobami prywatnemi, gminami i korporacyami, pozostają nienaruszone.

6) Władze podległe ministerstwom: spraw wewnętrznych, obrony krajowej i bezpieczeństwa publicznego, radę szkolną krajową, sądy i prokuratorye, obowiązuje niniejsze rozporządzenie od 1. października, władze inne, a mianowicie: skarbowe, handlowe, rolnicze, jako też pośrednie urzędy podatkowe, w trzy lata od niniejszego rozporządzenia, datowanego 5. czerwca.

Sprawa Słoweńców kraińskich jeszcze nie załatwiona. Po wysłaniu memoryału od rady miejskiej z Lublany, pojechał i prezydent krajowy p. Eybesfeld do Wiednia. Dnia 7. b. m. był on na audyencyi u cesarza, gdzie złożył sprawozdanie — o wiele — pisze jeden z dzienników wiedeńskich — przychylniejsze obwinionym Słoweńcom, niż to uczyniła rada miejska, złożona z niemieckich przeważnie żywiołów. Lublański zaś wydział krajowy postanowił wnieść przeciw memoryałowi rady miejskiej kontramemoryał. Sprawozdanie to wyprawione już zostało do Wiednia w celu przedłożenia go pp. ministrom Taafemu, Beustowi i Giskrze. Po załatwieniu tej sprawy, wygotował także wydział krajowy okólnik do przełożonych gmin, wzywający, ażeby na przyszłość starali się zapobiegać podobnym rozruchom i e k s c e s o m.

Czeskie gminy i całe powiaty zamieszkałe przez ludność czeską, nie przedsięwezmą wyborów do rad szkolnych według uchwalonej i sankcyonowanej ustawy o nadzorze szkolnym.

Izba niższa sejmu węgierskiego załatwiała na dniu 8go b. m. następujące czynności: Gonda przedkłada wniosek żądający wysadzenia komisyi, którąby wypracowała projekta mające na celu reformę we wszystkich kierunkach prawodawstwa. Tisza interpeluje prezydenta ministrów, jak tłumaczyć objawioną przez ministra opinię co do tłumaczenia ustaw? Minister zdpowiada, że da wyjaśnienia na najbliższem posiedzeniu. Komisya centralna zdaje sprawę z dwóch projektów do ustaw, a mianowicie o biciu monety i o poborze do wojska, a następnie poleca przyjęcie rzeczonych ustaw. Minister sprawiedliwości przedkłada projekt do ustawy o przenoszeniu i pensyonowaniu sędziów. Wniosek Ghiczego, ażeby przy projekcie do ustawy o reformie sądownictwa obradować razem i nad organizacyą urzędów gminnych — upada, ze względu na porządek dzienny, gdyż przedłożenie ustawy drugiej możliwe jest dopiero po obradach w wydziałach.

Francya. Dnia 7. b. m. był Paryż znowu na chwilę widownią niemałych rozruchów. Na Bulwarach spostrzeżono najsamprzód oznaki „zamięszania spokoju publicznego“. Zbiegowiska trwały tam do 2 godzin rano. Zachęcano się nawzajem wołaniem do ekscesów przeciw rządowi; znieważono kilku ajentów porządku publicznego w sposób bardzo dotkliwy, a nawet jakiemuś komisarzowi policyi rozbito głowę. Przeciwko policyantom i milicyi wystąpiono z kamieniami i stawiono opór. Dopiero nad ranem udało się organom bezpieczeństwa dotrzeć do środka rozruchów, tj. do bulwaru Montmartre, gdzie zamknięto przemocą szynk jakiś w celu przedsięwzięcia aresztowań. Na bulwarze śgo Michała wystąpienie niezadowolonych było nie mniej burzliwe, chociaż skończyło się tylko na poranieniu kilkunastu osób.

W dniu tym nietylko w stolicy objawił się ruch tak silny, spowodowany wyborami, telegramy bowiem z prowincyi, donoszą o groźniejszych jeszcze zajściach.

W Nantes tegoż dnia pojawiły się tłumy ludu przed domem prefektury, okazując swe niezadowolenie z wyboru kandydata. Skoro pokazała sie żandarmerya, obrzucono ją kamieniami, przeczekano jednak aż wzburzenie między ludem uspokoiło się, nie uciekając się do środków gwałtownych.

W Bordeaux przyszło do groźniejszych objawów niezadowolenia. Komisarz i kilku ajentów wyszli ledwo żywi, a ciężko poranieni. Musiano wezwać czynnej pomocy żandarmeryi i aresztowano 50 osób.

Według późniejszych już doniesień z Paryża, aresztowano tam w dniu rozruchów na bulwarach przeszło 200 osób. Dzienniki rządowe francuskie starają się zbić tę wiadomość i donoszą, że nie więcej jak 70 osób aresztowano i to zapewne połowę uwolniono tegoż jeszcze dnia, co jednak jest w sprzeczności z całym dzisiejszym systemem francuskiego rządu.

W roku bieżącym nastąpić ma we Francyi nowa dyslokacya wojsk. Według zestawienia tego w pół.-wschod. części Francyi konsystuje 51 pułków piechoty, 14 batalianów szaserów, 35 pułków kawaleryjskich, 12 pułków artyleryi (z batalionem turkosów) razem więc 169 batalionów, 140 eskadronów, 92 bateryj, a zatem 56 procent całkowitej znajdującej się we Francyi piechoty, 64 procent kawaleryi i 59 procent znajdującej się we Francyi artyleryi.

Rozkład powyższy wskazuje, zkąd Francya obawia się niebezpieczeństwa.

Przemowa Thiersa, którą zwrócił do swych wyborców paryskich brzmi: „Europa skłania się do republikanizmu. niech wszelako mimo to generacya młoda nie oddaje się nazbyt iluzyi. Błędy rządów, cofających się, gdzieby trzeba wytrwania a stających zaporą, gdzieby kierować i powstrzymywać trzeba, będą jedynie przyczyną, że bieżące stulecie zapozna się z przejśsiem krwawem, okropnem dla wszystkich; ja zaś dziękuję Bogu, że nie jestem powołanym być także świadkiem tego przejściowego stanu. Zawikłania socyalne, polityczne i kwestye narodowościowe doszły do tego stopnia, że ludy są zmuszone do rozwiązania ich burząc wszystkie dotychczasowe instytucye. Ale gwałtowny przewrót i rozwiązanie kwestyi, są to dwa nie jednej natury przedmioty. Dopiero kiedy świat nowy zaledwo na krańcach Europy ukazujący się dojdzie do siły i rozumu, ażeby zwyciężyć i rozwiązać, d o p i e r o w t e d y r e p u b l i k a w n i e s i e z g o d ę i s p o k ó j n a ł o n o s p o ł e c z e ń s t w a n a s z e g o.

Ciało prawodawcze zwołane jest na dzień 28. czerwca do sprawdzenia wyborów.

Wschód. W Grecyi izby mają być w połowie bieżącego miesiąca zwołane do Aten. Przy otwarciu izb obecnym ma być sam król i otworzy osobiście posiedzenie. Panuje tam niezadowolenie wielkie, tembardziej, że gabinet Zaimis zapobiegł wyborowi kandydata opozycyjnego p. Komonduros. Osobistość to bowiem, na którą od kongresu przychylnie spoglądają Grecy. Wiadomo bowiem, że wynik obrad kongresu paryskiego Greków bynajmniej nie zadowolił, jeżeli uspokoili się na krótko, to teraz nie omieszkają zapewne przy sposobności otwarcia izb interpelować rząd, ażeby ujął się za mieszkańcami wysp Sporadów. Niezadowolenie wzmoże się, jeżeli nie będą mieli reprezentanta takiego, jakim jest Komondorus. Sympatya, którą niegdyś cieszył się Bulgaris, obróciła się obecnie wyłącznie ku dopiero wyżej wspomianemu kandydatowi opozycyi.

Nowiny z kraju i zagranicy.

*** W n i e d z i e l ę o godzinie $2^{1}/_{2}$ odbędzie się w ogrodzie pojezuickim z g r o m a d z e n i e l u d o w e.**

* W c z o r a j przedstawiał p. radca namiestnictwa hr. D z i e d u s z y c k i członkom rady miejskiej i urzędnikom miejskim nowego burmistrza w osobie pana S z e m e l o w s k i e g o. P. Dzieduszycki wspomniał, że rząd mimo niezatwierdzonego statutu, ze względu na autonomiczne stosunki Galicyi, mianował burmistrza z grona rady miejskiej, a p. Szemelowski oświadczył, że choć nie spodziewał się nigdy tej godności, to jednak będzie jego staraniem, aby mimo wszelkich trudności dopełnić mógł swych obowiązków, urzędnikom zaś zapewnił, że będzie umiał ocenić należycie zasługi i prace ich. P. Szemelowski przedstawił się w pełnym ubiorze polskim.

* P o r a z d r u g i zapytuje *Gazeta Narodowa*, gdzie jest adres Rusi. O odpowiedź nie trudno, gdy się ma do czynienia z milionami żyjącego ludu... Ale komuż tu odpowiadać? Czy tej samej *Gazecie*, która parę lat temu rozpisywała się tak szeroko o Rusi, nie pytając o jej adres?... Uważamy to za rzecz zbyteczną! A na uwagę że naród ruski przebywa p. l. 124 m. odpowiedzieć chyba można, że taką to jest prawdą, jak i to, że naród polski przemieszkiwa pod l. 291 przy ulicy Nowej!

O szanowna Gazeto! kiedyż zrozumiesz prawdę, że są świętości, których kalać nawet i tobie nie wolno bezkarnie?

* N i e t o l e r a n c y a. Tymi dniami przyszedł do jednego z p. łandwójtów akademik, żądając podpisu na świadectwie ubóstwa,

---

cie, czyż panom z pamiętników królowej Wiktoryi nie wiadomo, że i ona sprzyjała również Torysom, i dopiero wpływ ks. Alberta uczynił ją liberalną?

A czyż nie wiecie panowie, co się stało z Danią? Czyż wam niewiadomo, że tam jedną część narodowości duńskiej oddano na łup jarzma pruskiego, i że to tylko z tego powodu nastąpiło, iż w dniu, w którym Napoleon zwrócił się o poparcie do Anglii, wpływ królowej Wiktoryi odjął mu przychylne przyjęcie? Zaiste Anglia nie jest monarchią, tylko arystokratyczną rzecząpospolitą z królem na czele, z królem, który albo wcale jest niepotrzebnym, lub w przeciwnym razie szkodliwym żywiołem.

Przykład Anglii jest zatem potępieniem waszych teoryj moi panowie! Zresztą porównajcie panowie waszą arystokracyę z arystokracyą tamtejszą, waszą wolną własność, z własnością tamtejszą ograniczaną, wasz senat z izbą lordów, owego króla uważanego za symbol narodowości angielskiej, z waszym królem, któregoby raczej czarnoksiężnikiem nazwać można, gdyż wywołany zaklęciem, zapewne przez ten szklanny dach z chmur na ziemię się spuścić lub z ziemi wyróść będzie musiał — porównajcie panowie przedewszystkiem arystykratyczne społeczeństwo angielskie z waszem demokratycznem — a wtenczas dajcie mi dopiero odpowiedź, czy mimo tak wielkich zasadniczych różnic społecznych jesteście w stanie zbudować monarchię i ustalić wolność jak w Anglii? Rzeczywiście, panowie, z dwóch stron odzywają się silne głosy pobudki: z jednej strony woła Canowa: uwolnijcie inteligentną mniejszość od nawału demokracyi, z drugiej strony odzywają się reprezentanci ludu o „uwolnienie demokracyi z pod jarzma monarchii“, i dlatego to konstytucya wasza ani od stronnictwa konserwatywnego, ani ludowego nie poparta, będzie czczą fikcyą, nie mającą żadnej rzeczywistej podstawy.

Może mi ktoś znów zarzuci: „Castelar jako artysta (i taki bowiem słyszałem już przycinek) stawia formę wyżej nad istotę rzeczy.“ Zapytuję tedy panów: kiedy, jak i gdzie widzieliście panowie formę od istoty rzeczy oddzieloną? Wszystko co istnieje, ma odpowiedni sposób istnienia, jest rzeczywistością. Wszelka rzeczywistość istnieje, dlatego rzeczywistości od istoty logicznie oddzielać nie możecie. Przykład prawdę tę lepiej wam jeszcze objaśni. Weźcie panowie wielki odłam marmuru kararyjskiego i oddajcie połowę kupcowi, a resztę rzeźbiarzowi. Pierwszemu, marmur za moździerz (tłuczek) służyć będzie, rzeźbiarz zrobi z niego Wenerę z Milo; materya jest ta sama, ale forma inna; a możeż wam popaść na myśl porównywać moździerz z Wenerą, u której piersi czerpią artyści zapał do ideału i piękności form?

Nie jestem biegłym w fizyologii, i jeżeli błądzę, proszę pp. Sunera i Mata o przebaczenie. Wierzę, że we krwi psów znajduje się wiele części składowych, takich samych jak i w naszej. Słyszę od pana Moreno Nieto, należącego również jak i ja do szkoły spirytualistów, iż różnica między psem a człowiekiem jest różnicą istoty rzeczy t. j. rozumu. Nie wiem, czy duch wybiera sobie organizm, jak twierdzi Plato, czy, jak to utrzymuje Hegel, duch równocześnie z organizmem się objawia; wiem tylko, że czoło moje wypukłe jak niebios sklepienie dosyć miejsca posiada na umieszczenie owych światów, które ideami zowiemy. A zatem panowie, jak człowiek właściwą sobie posiada formę, formę ducha ludzkiego, tak ma również właściwą sobie formę i demokracya, a formą tą — Rzeczpospolita.

W organiźmie społecznem te same odbywają się działania co i w fizyologicznem, a każdy stopień cywilizacyi i oświaty ma odpowiednie właściwe sobie prawa, pewną odrębną organizacyę. Ażeby robić studya nad mastadonem lub Megatherium idziecie panowie do gabinetów przyrodniczych. Aby studyować królów i wielkie monarchie, udajcie się panowie do Egiptu lub do panteonu Esqurial; ale tak samo jak my dzisiaj podziwiamy olbrzymie formy owych zwierząt, tak przyszłe pokolenia dziwić się będą potworności naszych monarchij.

Pan Romeo Giron powiedział nam dzisiaj: Jakże się możecie uskarżać, kiedyśmy wam przyznali najgłówniejsze z praw, prawo powszechnego głosowania?

Ja należę do szkoły, która prawa powszechnego głosowania wśród jakichbądź stosunków i okoliczności wymaga; lecz w przeciwieństwie do zdania mojego przyjaciela Canovy sądzę, że praw nauczyć się i nabyć można tylko przez ich

napisanem po rusku. P. landwójt łaskawie rzuciwszy okiem na papier oddaje petentowi z uwagą, że on hieroglifów czytać nie umie i nie podpisuje. Dziwimy się bardzo, że p. landwójtowi wydaje się ruskie pismo u nas hieroglifem, gdy niemieckie, niezawodnie, chociaż szpiczaste, nie kłuje go w oczy, i gdy jako urzędnik w Galicyi obowiązany jest znać krajowe języki.

* Wypadki miejscowe. D. 7. b. m. przed południem spłoszyły się konie na placu krakowskim i przejechały żonę wyrobnika. Woźnica przytrzymany. Tegoż dnia o godz. 10. wieczór znaleziono w ogrodzie na dworcu kolei Karola Ludwika porzucone dziecko płci żeńskiej, liczące około 3 tygodnie.

* „Gaz. lwow." dowiaduje się, że c. k. ministeryum handlu reskryptem z d. 28. z. m. zarządziło, ażeby odtąd urzędy pocztowe i telegraficzne w naszym kraju używały blankietów na recepisy z tekstem polskim i ruskim. Urzędy te otrzymały już odpowiednie druki.

Leżajsk 9. czerwca 1869. Z 6 na 7 b. m. zniszczył pożar u nas na przedmieściu Podklasztor 3 domy i jedno zabudowanie gospodarskie. Ogień był podłożony i już ogarnął był dom pierwszy, nim mieszkańcy się spostrzegli i ledwo z życiem ujść mogli. Żona jednak tego, u którego ogień podłożono, będąc przez cały poprzedni dzień słabą, nie mogła szybko uciekać, wyszła jednak oknem z płomieni i niemowlę, które na ręku z ognia wyniosła, podała przez płot sąsiadce, nim jednak sama ujść z miejsca mogła ogarnął ją płomień, a spadająca krokiew z dachu powaliła na ziemię i nieszczęśliwa powszechnie od sąsiadów a nawet sług kochana i szanowana kobieta, spaliła się na węgiel.

Poszkodowani zostali bez sposobu do życia, bo ogień wszystko co posiadali pochłonął. Widząc konieczność spiesznego ratunku nieszczęśliwych, zebrało się kilkunastu zacnych mieszczan, należących do naszego stow. miejskiego, i rozbiegło się po całem miasteczku prosząc o wsparcie dla nieszczęśliwych. I rzeczywiście każdy spieszył z datkiem podług swej możności. Zwierzchność jednak gminna kazała dzisiaj bębnić, aby nie dawano datków ludziom nie mającym zaufania, lecz aby te datki odnoszono do ks. kanonika i do ks. dziekana ob. gr. Jeżeli zwierzchność tym sposobem chciała powiedzieć, że ci, co zbierają nie są ludźmi zaufania godnymi; to omyliła się, bo wszyscy bez najmniejszego wahania swe datki w ręce tych składali a nawet sam ks. kanonik, kiedy do niego przyszli udowodnił, że chybiła zwierzchność gminna, bo chętnie na ich ręce sam datkiem pieniężnem się przyczynił. Ostatniego nawet t. j. ks. dziekana ob. gr. nie ma w Leżajsku i powróci dopiero za ośm dni.

* *Czerniowce* dnia 7. czerwca 1869. (O.) Tak jak w zeszłym roku „Dziennik" zbyt gorliwie zajmował się naszemi sprawami, tak znowu teraz, z ubolewaniem przychodzi nam wyznać, że o nas prawie zupełnie zapomina. Zamilkł czerniowiecki korespondent (S.), to też wiodą teraz niemieccy i rumuńscy ultrasy spokojne i szczęśliwe życie, nie psują sobie bynajmniej szlachetnej krwi zjadliwym sarkazmem dawnego korespondenta, który zawsze w najsłabszą trafiał ich stronę i tak bez litości poniewierał cywilizatorskie sprzymierzonych Niemców i Rumunów usiłowania. W miarę, o ile nasi wrogowie na tem zyskali, straciliśmy my, którzy nie mając rzecznika milczymy w obec wyzywającego zachowania się kliki niechcącej Polakom na Bukowinie przyznać praw przyrodzonych; mimo to jednak rozbudzone w zeszłym roku życie pomiędzy naszymi Polakami — do czego się głównie *Dztennik* przyczynił — nie ustało wcale, tylko owszem z dnia na dzień wzmaga się i czem raz większe przybiera rozmiary.

Jako szczęśliwy i zbawienny objaw pracy słowa polskiego należy nam z zapałem powitać nowo powstające, niepolityczne czasopismo „Ogniwo", które z d. 1. lipca b. r. zacznie w Czerniowcach wychodzić.

Głównem zadaniem tego pisma będzie: przez szerzenie pomiędzy rodakami zamiłowania do rzeczy ojczystych stać się rzeczywistą zaporą w obec usiłowań dążących do wynarodowienia polskiej ludności na Bukowinie.

Kierownikami redakcyi i głównymi współpracownikami będą panowie: J. K. Turski i G. Smólski, prócz tych przyrzekli inni, pomiędzy którymi znajdujemy nazwiska cenionych i znanych pisarzy, stałe współpracownictwo. „Ogniwo" będzie zamieszczać oryginalne powieści i obrazki powieściowe, doborowe poezye, historyczne i naukowe rozprawy, kronikę miejscową, kronikę bibliograficzną, korespondencye odpowiednie treści pisma i zapiski gospodarcze. Nie potrzebujemy się tutaj rozwodzić nad istotną potrzebą podobnego pisma dla nas, którzy tak spragnieni jesteśmy słowa polskiego, ani też przypominać, że jest świętym obowiązkiem każdego dobrze myślącego Polaka poprzeć jak najsilniej szlachetne usiłowania redakcyi. Mamy nadzieję, że Galicya nie będzie obojętną spektatorką naszych patryotycznych wysileń, tylko licznym współudziałem poprze tę poczciwą pracę.

* Z Bałty na Ukrainie donoszą o następującym wypadku. W pobliżu Bałty istnieje kolonia tatarska, gdzie się młody Moskal zakochał w najpiękniejszej dziewczynie tatarskiej. Namówił ją do przejścia na wiarę chrześciańską, by z nią wziąć ślub i w tym celu umówił z nią ucieczkę. Tatarzy jednak, u których największą jest zbrodnią odstępstwo od wiary praojców, pogonili za uciekającymi w las, który pokrywał obszar na 10 wiorst. Gdy Tatarzy mimo całej szybkości nie mogli uchwycić zbiegów, nie namyślali się długo, lecz podpalili las, który też w mgnieniu oka ogarnął pożar, a w następujący dzień znaleziono w ogniem zniszczonym lesie oboje kochanków, spalonych na węgiel.

* Podziękowanie w imieniu powracających z Syberyi rodaków. Miłe jest życie w pośród obywateli, którzy z prawdziwego powołania, choćby i w nieszczęściu zawsze pozostaną przychylnymi dla patryotów, a tymi są, przyznać trzeba, Polacy Jarosławianie bez różnicy wyznania. Czując się być obowiązany składam niniejszem w imieniu z Syberyi, z kopalń nerczyńskich, powróconego rodaka jarosławskiego, Rudolfa Rogozińskiego — wam szanowani rodacy — a to naprzód i w szczególności wam dwom, którzy nie szczędząc trudów i drogiego czasu do zbierania składki, a następnie wam szanownym dobrodziejom, którzy się do tej składki bratnią pomocą ofiarowanym groszem, dla znękanego, nieszczęśliwego, dla sprawy ojczyzny naszej, w r. 1863 się poświęcajego, przyczynić raczyli.

Składka wynosi 37 złr. w. a. G. D.

Jarosław 9. czerwca 1869.

* Złożyli w redakcyi *Dziennika lwowskiego* na medal unii lubelskiej (srebrny) p. Alfred Młocki 40 fran. Z nadesłanemi poprzednio łączna suma wynosi 39 złr. 20 ct.

* Czysty dochód z rozsprzedaży fotografii przedstawiającej Polskę w okowach, przeznaczony jest na dochód towarzystwa wojskowych polskich w Szwajcaryi. Fotografie te są do nabycia w administracyi *Dziennika lwowskiego*, egzemplarz kosztuje 1 złr.

Przegląd literacko-artystyczny.

* Lwowska wystawa sztuk pięknych pomnożona zostanie w tych dniach nowemi rzeźbami i obrazami, które przed tą niedzielą nadejdą z Krakowa, a mianowicie: wielki i piękny obraz Simlera wyobrażający przysięgę Jadwigi — obraz ten był przeznaczony przez towarzystwo sztuk pięknych w Warszawie na premię, rzeźba z drzewa na wzór Wita Stwosza i wiele innych cennych dzieł sztuki.

* Dziś w teatrze polskim 3 komedye z francuskiego: „Żona która nienawidzi męża" — „Żona która zwodzi męża" — „Żona która oknem wyskoczyła."

Ruch Stowarzyszeń.

* Odezwa wydziałn towarzystwa narodowo-demokratycznego.

Zwołane na zeszłą niedzielę ludowe zgromadzenie zostało odroczone z powodu ulewy. Wydział towarzystwa narodowo-demokratycznego postanowił zwołać powtórnie zgromadzenie ludowe w niedzielę dnia 13. b. m. o godzinie $2^1/_2$ z południa w ogrodzie pojezuickim. Przedmiotem rozpraw będzie pytanie: jaką ma być polityka kraju w obec postępowania rady państwa z rezolucyą sejmu galicyjskiego. Wydział towarzystwa narod. dem. spodziewa się, że ze względu na ważność przedmiotu obrad jak największa liczba mieszkańców miasta naszego weźmie udział w tem zgromadzeniu, a zarazem że przybędą nasi obywatele z innych okolic kraju.

Lwów d. 9. czerwca 1869.

Ostatnie wiadomości.

Z powodu niesnasek między arcyksiążętami, piastującemi w armii najwyższe posady, tj.: arcyksięciem Albrechtem, Wilhelmem i Leopoldem a ministrem wojny z powodu zaprowadzających się reform, arcyksiążęta chcą złożyć swe godności.

Ze wszystkich stron wyższej Austryi przybywają deputacye do biskupa Rudigiera, w celu wyrażenia mu współudziału swego z powodu przymusowego jego odstawienia do sądu.

Ułożenie czerwonej księgi już ukończone; przeważna część zawartych w niej dokumentów, odnosi się do układów handlowych.

Cesarz Napoleon jest wielce tem dotknięty, że wszystko, co on dotąd uczynił dla robotników, nie zdołało ich zniewolić na jego stronę, gdyż prawie wszyscy z nich głosowali za radykalistami; mówią teraz, że cesarz pracuje obecnie nad programem socyalistycznym, który jeszcze dalej idzie, aniżeli żądania najskrajniejszych. Ciekawa byłaby to konkurencya. W kołach półurzędowych mówią w ogóle wiele o koncesyach, które Napoleon udzielić zamyśla.

Hr. Bismark już wyzdrowiał, gdy mu nic nie brakowało, a usunięcie się jego od wszelkich prac było tylko skutkiem złego humoru na parlament północno-niemiecki, który odmówił wszelkie podwyższenie podatków. Król osobiście jest również zagniewany na większość parlamentu, która — jak twierdzi — nie uznaje jego dobrodziejstw, skoro nie udziela mu środków do utrzymania utworu jego z r. 1866.

Moskiewski minister sprawiedliwości wydał ze względu na niepokoje, powtarzające się w ostatnich czasach na uniwersytecie petersburgskim, aby nadal do sądów nie przyjmywać na aplikantów tychże studentów, którzy nie mogą się wykazać świadectwem, iż podczas pobytu swego na uniwersytecie nie należeli do żadnych demonstracrj, i nie popełnili żadnych zakazenych czynności.

Izba prawodawcza w Bukareszcie oddała do komisyi wniosek, aby prowadzić śledztwo względem stanu finansów, jaki pozostawił przy swem ustąpieniu były minister Juon Bratiano.

Cennik giełdy pienięż. i towar. we Lwowie
dnia 10. czerwca 1869.

	Płacą złr.	Płacą kr	Żądają złr.	Żądają kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	237	50	238	25
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	191	25	192	50
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	86	25	87	25
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5%	90	75	91	50
„ „ „ „ „ 4% (bez kuponu)	79	25	79	75
„ „ banku hypot galic.	91	50	91	75
Galic Zakładu kredytow włościan.	91	50	92	50
Obligi indemnizacyjne galic.	72	80	73	30
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	100	50	101	75
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	78	5	86
Dukat cesarski	5	81	5	87
Napoleond'or	9	82	9	92
Półimperyał rosyjski	9	92	10	6
Rubel srebrny rosyjski	1	86	1	92
„ papierowy rosyjski	1	57	1	58
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	81	1	82
Srebro	121	50	123	—

Pszenica korzec 170 f. 7.00 — 7.50, żyto korzec 160 f. 4.40—4.60, jęczmień korzec 140 f. 3.80 — 4.00, owies korzec 100 f. 2.80—3.00, Kukurudza korzec 170 f. 4.20—4.25, hreczka korzec 140 f. 4.40—4.60, koniczyna korzec 180 f. 36.00—38.0, rzepak korzec 150 f. 10.0—10.60, lnianka korzec 150 f. 8.00—8.50, groch korzec 180 f. 4.20—4.60, łój 100 f. 31.00—31.50, potaż 100 ft. 13.00—14.50, chmiel 100 ft. 00.0—00.0, spiritus wiadr. 12.00—12.50.

Kursa z dnia 10. czerwca 1869,

godz. 2 min. 30 popołudniu.

Wiedeń. Akcye kredyt. 302.90. Akcye kred. węg. 100.50. Akcye banku anglo-austr. 335.75. Akcye anglo-węgier. 117.—. Akcye bankn franko-austr. 124.—. Akcye banku narodowego 745.—. Kolej Karola Ludwika 237.50. Kolej siedmiogrodzka 167.50. Kolej południowa 250.70. Kolej lwowsko-czerniowiecka 191.75. Kolej państwowa 373.—. Kolej Rudolfa 166.50. Kolej Franciszka Józefa 186.75. Kolej północna 229.—. Kolej alföldzka 166.—. Kolej węg. północno-wschodnia 158.50. 5% Metaliki 62.30. Losy z 1864 roku 123.80. Losy z 1860 roku 102.80. Pożyczka narodowa 70.45. Indemnizacya 72.70. Napoleondor 9.91. Dukat 5.86. Londyn 10 funtów sterl. 124.30. Srebro 121.90. Usposobienie: mdłe.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 9. czerwca.

PP. hr. Dzieduszycki S. z Niesłuchowa, br. Gostkowski A. i br. Kapri M. z Czerniowiec, Burzyńscy J. i S. z Uhrynowa, Kęszycki J. z Dzwiniaczki, Osmólski W. z Góry, Petrowicz F. z Wołostkowa, Puzyna J. z Czarnołoziec, Kunz B. z Trubkowa, Möser K. z Drohowyża, Abbel J. z Wiednia, Grasenik H. z Rosyi, Kleemann M. z Londynu, Barański K. z Chłopczyc, Hulimka A. z Leszczkowa, Rosnowski F. z Urzejowic, Sozaniecki M. z Poznania, Malinowski S. z Horożanki, Morawski R. z Kowalówki, Gany M. z Botuschan, Haatek kap. aud. z Wiednia, Fruchtmann F. adw. ze Stryja, Przezdziecki K. z Podola.

Od administracyi.

☞ *Do dzisiejszego numern dołączają się listy zwrotne „Dziennika lwowskiego" na III. kwartał r. b. dla tych pp. prenumeratorów, których przedpłata kończy się z dniem ostatnim czerwca.*

---

wykonywanie, tak jak się pływać tylko we wodzie nauczyć można; powiadam wam panowie, że tak jak prawo powszechnego głosowania jest wielkim środkiem postępu w rzeczachpospolitych, tak w monarchiach jest ono niemniej dzielnym środkiem ucisku; w pierwszych moralne wykształcenie w drugich demoralizacya ludu jest jego następstwem. Demokracya kształci, gdyż obywatel wie, że już jego urodzenie samo uprawnia go do sprawowania wszelkich publicznych funkcyj; on wie że się może dostać do rady municypalnej, tej pierwszej szkoły politycznego życia, może się dostać do deputacyi prowincyonalnej, wyższego zakładu publicznego życia, wreszcie może brać udział w kierownictwie najwyższemi sprawami państwa, owej najwyższej szkole polityki. Znajduje prócz tego osobne stowarzyszenia i korporacye, w których uczy się pracy i gospodarstwa, znajduje wielkie instytucye sądów przysięgłych, w których uczy się sądzić prawa i obowiązki innych i swoje własne, a ucząc się tego wszystkiego, przychodzi do poczucia własnej godności. Tego monarchie dać mu nie mogą. A zatem panowie, czyż chcecie prawo powszechnego głosowania połączyć z monarchią? Przeczytajcie sobie kiedyś panowie, co wielki badacz przyrody królów, Machiavelli powiada. Powiada on, że królowie tradycyjni prędzej mogą udzielić ludom odrobinę ograniczonej wolności, lecz królowie stworzeni potrzebą państwową, występujący początkowo słabo, albo wszelkiemi siłami zepsucie starają się szerzyć, albo siebie i państwo poniżają.

I tak musi się zdarzyć, iż król oświadczy, że izby, najwyższej jego woli stawiają przeszkody, zatem naprzód przekupstwem będzie się starał poniżyć prawo powszechnego głosowania—znajdzie się chytry minister, doradzający aby ludowi wpojono zasadę: Cóż za korzyść rzeczywistą przynosi prawo? Czy można z prawa żyć. Następnie oświadczy król: Jeżeli wszyscy Hiszpanie nie są zamożni i szczęśliwi, to winą tego jedynie nieskończone rozprawy mowców izby, chcących tylko popisywać się świetną swoją wymową. Zobaczycie wtedy panowie, jak prędko nauki obrzydliwej tej szkoły znajdą posłuchanie u ludu, tej szkoły, która interesom materyalnym wszystko poświęca. Czyż i tutaj nie macie panowie wymownego dowodu z roku 1848., gdzie naród francuski wystąpił na widownię z owem wychowaniem materyalistycznem, jakie mu nadał Ludwik Filip? Wtenczas to, gdy złoto tyle co prawo znaczyło szlachetny, nieszczęśliwy Baudin przyszedł pewnego dnia i chciał ogłoszone przez rzeczpospolitą prawa ocalić, ale robotnik zobaczywszy go, zawołał: Co mnie obchodzi godność Francyi? Ty jako deputowany bronisz tylko twoich 25 franków dziennej dyety. Później jednak i to nie dawno odbywał naród francuski, poznawszy błąd swój w głębokiej skrusze pielgrzymkę do kolumny lipcowej i błagał: Przebacz nam wielką naszą pomyłkę, duchu wielki, my teraz również chcielibyśmy mieć czarny twój chleb, ale z wolnością. Czyż tego samego nie obawiacie się panowie i u nas, zwłaszcza zważając na ubóstwienie państwa przez nasz naród, i czy nie widzicie jak we Francyi cesarz z wyjątkiem prawa powszechnego głosowania wszystko inne usunął.

Co za różnica istnieje między monarchiami a rzecząpospolitą? Mamy tu dwóch wielkich pisarzów, pana Valera i Alarcon. Ostatni napisał książkę o Włochach, będącą najpiękniejszym pomnikiem nowoczesnej literatury, owianą starożytnym duchem dawnej Italii. Panowie ci mogą wam powiedzieć, gdzie jest ojczyzna wielkich natchnień, gdzie znajdujemy wielkie nauki sztuki i wiedzy.

Panowie! Jeżeli szanujecie nieco ideę boga i jego przykazań, komuż ją zawdzięczacie? Narodowi złączonemu związkiem federacyi, rzeczypospolitej izraelskiej. Któż wynalazł alfabet? Federacya Fenicyan. Od kogoż macie handel? Od rzeczypospolitej Kartaginy. Kto umiał wyrzeźbić postać ludzką? Rzeczpospolita, Grecya. Do dziś jeszcze patryotyzmu uczycie się w Termopilach, gwałtowne burze duszy poznajecie z Eschyla i Sofoklesa, studyujecie teoremy Euklidesa, wiadomości teologiczne czerpiecie z Arystotelesa, filozofię poznajecie z Platona, a duchy Eschynesa i Demostenesa unoszą się w tem przybytku i z smutkiem spoglądają na nas, gdyż mowcy tegocześni nie posiadają tego krasomowczego namaszczenia, właściwego tylko synom rzeczypospolitej. Któż wam dał panowie wolność sumienia i handlu? Rzeczpospolita Holandya.

(D. c. n.)

Prośba.

Dnia 6. b. m. zbiegł ze służby dworskiej chłopak kredensowy zabrawszy rzeczy wartości kilkudziesięciu złr. Rysopis jego jest następujący: wzrostu słusznego, włosów blond, szczupłej budowy, ma lat około 20, ubrany był w liberyą koloru migdałowego. Uprasza się w razie wiadomości o nim, o łaskawe doniesienie do Knichynicz, poczta Rohatyn. 1493-1-3

Izydor Arciszewski,
Zastępca obszaru dworskiego.

Administracya „Kraju“

przyjmuje przedpłatę na następujące dzieła:

Moskiewskie rządy na Litwie p. autora „Czarnej księgi“ — do 10 czerwca b. r. w ilości 2 złr.

Żywot Kazimierza Puławskiego przez Leonarda Chodźkę, ozdobiony przepysznemi stalorytami paryzkiemi do 10 czerwca b. r. w ilości 2 złr. Pierwsi 500 przedpłaciciele otrzymają to dzieło w ozdobnem wydaniu.

Pieśni i Poemata Maryana Korwina Kochanowskiego, wydanie pośmiertne, nakładem St. Gralichowskiego. — Cena egzemp. 1 złr.

Odczyty Dra. Cegielskiego o poezyi polskiej XIX w. — nakładem Kons. Żupańskiego. Cena 2 tal. 20 srg. czyli 4 złr. 80 c.

Wspomnienia biograficzne przez Karola Widmana, z portretami fotografowanemi p. Teodora Szajnoka w 2ch tomach. Nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego. — Cena w przedpłacie 3 fl. 50 cnt.

Dzieło to obejmie przeszło 20 życiorysów słynnych znakomitości literackich i politycznych a mianowicie: Agenora hr. Gołuchowskiego, dra Józefa Dietla, Leszka hr. Borkowskiego, J. I. Kraszewskiego, ks. Adama Sapiehy, Karola Szajnochy, gen. Wł. Zamoyskiego, Juliusza Słowackiego, Karola Libelta, Wład. Niegolewskiego, gen. J. Bema, K. Wł. Wójcickiego, gen. Henryka Dembińskiego, Alex. hr. Fredry, Fr. Wiesiołowskiego, gen. J. Dwernickiego, dra F. Smolki, ks. Leona Sapiehy, Wac. Zaleskiego, Artura Grotgera, Alf. hr. Potockiego, Włodz. hr. Dzieduszyckiego. — Wydanie ozdobne. — Prenumerować można do dnia 15 czerwca b. r.

Ukraińskie narodni pieśni Feliksa Lipińskiego 3 złr.

Lud polski, jego osady i zagrody, typy i ubiory zwyczajne i sposób życia, mowa, podania i przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce skreślone przez Oskara Kolberga, obrazowane przez Bogumiła Hoffa. — Dział pierwszy: Wielkopolska, w 5ciu tomach.

Prenumeratę na całą Galicyę przyjmuje Administracya „Kraju“ na całe 5 tomów w ilości 10 talarów czyli 18 złr. lub tylko na 1szy tom w ilości 2 talary 10 sgr. czyli 4 złr. 20 c. Dzieło to ozdobione będzie oryginalnemi ilustracyami kolorowanemi, za pomocą fotografii zebranemi, — oraz nutami muzycznemi.

Mrówkę, czasopismo ilustrowane lwowskie. — Cena roczna z przesyłką 6 złr. 60 ct. — Prenumerujący rocznie otrzymają w dodatku kopię obrazu J. Matejki: „Kazanie Skargi.“

Bibliotekę Mrówki — serya 4 złr., pół seryi 2 złr., ćwierć seryi 1 złr.

Już wyszły z druku:

J. P. Woronicza: Sybilla i Hymn do Boga (96 str.) 18 cnt.
Władysława Syrokomli: Janko Cmentarnik (56 str.) 20 cnt.
J. I. Kraszewskiego: Ostap Bondarczuk (176 str.) 45 cnt.
Jul. Słowackiego: Kordjan (148 str.) 35 ct.
Zyg. Krasińskiego: Przedświt (72 st.) 20 ct.

Powyższe dziełka stanowią pierwszej ¼ seryi i kosztują w drodze przedpłaty tylko 1 złr.

Drugiej ćwierć seryi wyszedł zeszyt I.
Adama Pługa: Sroczka (110 str.) 35 cnt.

W obecnej chwili, kiedy wszystkie starania ludzi miłujących kraj i pragnących osiągnienia lepszej doli, skierowane są do jak największego rozszerzenia oświaty; kiedy wszystkie starania skierowane są do tego celu — niniejsze wydawnictwo tak tanie i doborowe, zasługuje na szczere poparcie i jak największe rozpowszechnienie. W miarę też takowego wydawnictwo może tylko rozszerzyć swe działanie i rzeczywisty przynieść krajowi pożytek.

Administracya przyjmuje również zamówienia na:

Omnibus, B. Bolesławity, którego dotąd wyszły trzy zeszyty (zeszyt po 37 ct.) — i inne nakłady J. I. Kraszewskiego; — na:

Czarną Księgę (cena 2 złr. 50 ct.) p. autora powieści o „Horożanie.“

O potrzebie idei przez Juljusza Słowackiego, (nie umieszczone w wydaniu lwowskiem) cena 50 cnt.

☛ Pieniądze na powyższe dzieła można przesyłać wraz z przedpłatą na dziennik. — Na zamówienia listowne, lub przesyłki za przekazem — dzieła będą wysłane natychmiast. 1492-1-3

Farbę do znaczenia niewypieralną,

do znaczenia samemu bielizny, przez co znaczenie tejże nicią jest zbyteczne, sprzedaje podpisany z zaręczeniem, przeto dla zakładów, instytutów, w ogóle dla każdego domu jest ona pożyteczną. ⅛ masa 5 złr. Flakon na próbę 1 złr. Pieczątki z dowolnemi dwoma literami wraz z poduszką do farby 40 ct. Te same z monogramami 90 ct. Korona 40 ct. Cyfry na sztukę 6 ct. Wzory do drukowania, szablony, roboty rytownicze rachują się najtaniej. Papier listowy lub Koperty białe, za 100 sztuk 35, 55, 75 ct. Korony 65 ct. Druk monogramów za 100 sztuk 45 ct. Obstalunki za pobraniem. 1452-5-20

H. Bettelheim, w Wiedniu,
Gartenbaugebäude.

Księgarnia Karola Wilda we Lwowie

otrzymała na główny skład:

Maryan A. Rusini, powieść, in 8vo (235 str.) . . . . złr. 1 cnt. 20
Szaraniewicz Izydor, Dr. Rys wewnętrznych **Stosunków Galicyi wschodniej** w II. połowie XVgo wieku na podstawie źródeł skreślony, in 8vo (129 str.) . . . „ — „ 80
Gordon J. **Obrazki Galicyjskie**, in 8vo (245 str.) . . „ 1 „ 80
Krakowczyk Stanisław, **Szymon z Zawiśla**, powiastka z życia ludu wiejskiego in 8vo (43 str.) . . . „ — „ 20
O sługach bożych. Siostrzyczki ubogich. Przekład z francuskiego, in 8vo (31 str.) . . . „ — „ 20
Szklarski Stanisław. **Księgozbiorek** naukowy *dla miejskich i wiejskich dzieci* od lat 6 do 12, zawierający zasady nauki czytania, rysowania, pisania i rachowania. Dotąd wyszło: Zeszyt I, II, III, IV, V, VI, VII i X. Cena pierwszego zeszytu . . . „ — „ 50
innych po 25 centów. 1495-1-3

POMIESZKANIE

na I. piętrze gdzie obecnie Acienda Assekuratrice zajmuje, składające się **z 10 pokoi**, 2 kuchni, strychów i piwnic, przy ulicy wyższej Karola Ludwika pod liczbą 311 m. jest do najęcia od 1. lipca, powyższe pomieszkanie może być całe lub na dwie partye rozdzielone, bliższą wiadomość udziela kantor p. Jakóba Stroh w temże domu. 1494-1-?

Dla naszych czytelników do uwzględnienia.

Pod dniem 5. marca zamówił Jego Wysokość Książę Karol I. z Rumunii, w głównym składzie Jana Hoffa we Wiedniu, Kärntnerring Nr. 11, 100 flaszek sprawiedliwie sławą świata się cieszącego Hoffa Piwa zdrowia z Extraktu słodowego, które przez licznych lekarzy jako najwięcej celujący ze wszystkich lecząco-pożywnych środków, uznanne jest. Ojciec wymienionego Księcia Jego Król. Wysokości Książę Karol Hohenzollern, pisał do fabrykanta z końcem roku 1861: „Nikt nie zasługuje z większem prawem ten Panu nadany złoty Hohenzollerski medal zasług, jak Pan, któren tyle dobrego działasz i błogosławieństwem społeczność obdarzasz.“ — „Prawdziwie zbawienny skutek,“ mówili ces. król. lekarze wojskowi w r. 1864 i 1866, „wywierają Pańskie leczące wyroby słodowe na cierpiących żołnierzy.“ — Najjaśniejszy król Duński oświadczył: „Z ukontentowaniem spostrzegłem zbawienny skutek Hoffa Extraktu słodowego na osobie mojej i kilku członkach familii mojej. — Jego Excelencya Jenerał-zbrojmistrz polny Baron Gablenz, obznajomiony z siłą leczącą Hoffa Extraktu słodowego i jego Słodowej Czekolady zdrowia, uznał za wielką zasługę, tak wielu ludziom dopomagać. — Ich Excelencya pruscy ministrowie hrabia Bismark i de Heydt wymieniali celujące skutki zbawienne, a ostatni powiedział: „Żaden z Pańskich wyrobów, nie pozostawia nic więcej do życzenia.“ — Jego Excelencya książę Metternich w Paryżu, kazał sobie pewną ilość Hoffa wyrobów słodowych przysłać, ponieważ jemu tak szczególnie służą, — Naj. cesarzowa Francyi i ces. następca tronu, znajdują w tychże warunek wzmocnienia swego zdrowia. — Hoffa Piwo zdrowia z Extraktu słodowego i Hoffa Słodowa Czekolada zdrowia są na cesarskim dworze bardzo ulubione, i jako najlepszy lecząco pożywny środek, przez ces. lekarzy przybocznych usilnie polecane. — Gdy więc zastępcy zakładów lekarskich, w obronie tych upoważnionych i wieloma medalami zasługi wyszczególnionych Jana Hoffa wyrobów słodowych głos podnoszą, to musimy z drugiej strony Publiczność przed używaniem naśladowań ostrzedz, do których bezwzględnie wszystkie Extrakty i wyroby słodowe, które na etykiecie napis „Jan Hoff“ nie noszą, policzyć musimy; ponieważ żaden wyrób słodowy przed Hoffa nie istniał, i żaden nie mógłby się utrzymać, gdyby nie używano bałamuctw, których ofiarą dość często publiczność się staje. 1307-3-3-T

Mają na składzie *we Lwowie* pp.: Piotr Mikolasz, A. Berliner, Z. Rucker, Markiewicz, Wojczyński, J. F. Klein wdowa, J. Piepes i Stanisł. Jekiel.
W *Krakowie:* J. Goldwasser, Józef Jasm i G. M. Gibel i Synowie.

Pierwsza wielka austryacko-węgierska
Górnicza — Loterya pieniężna
(Erste grosse österreichiesch-ungarisch. — Montan-Geld-Lotterie).

Już na dniu **2. Lipca wygrać można 300.000 złr.**
podzielone na 483 wygranych po
złr. 38.600, 23.200, 15.400, tudzież 28 wygranych każda po 7600 złr. 1000, 500 itd. gotówką, najmniejsza wygrana 10 złr.

1 Los kosztuje tylko **50** *centów.*

Powyższe losy, również losy pożyczkowe **brunświckie** po 20 talarów, których ciągnienie w d. 1. Lipca 1869. z 3400 wygranemi mianowicie z główną wygraną 20.000 tal. efektywnie, bez potrąceń nastąpi, a sztuka 36 złr. w. a. kosztuje — nareszcie **Stanisławowssie** losy po 29 złr. w. a., z których to ostatnich dwóch sort losowych 4 ciągnienia rocznie przypadają, są do nabycia u

Traugotta Floch,
właściciela głównego składu tytoniu we Lwowie,
w Rynku pod l. 56 m.
1469-2-12-T

Dr. Frydryka Lengil'a
BALSAM BRZOZOWY

Jedynie sama ciecz brzozowa, mająca właściwości roślinne, która płynie z brzozy, nawierciwszy ją, jest od niepamiętnych czasów najwyborniejszym środkiem upiększenia płci; tembardziej tedy sok rzeczony podług przepisu wynalazcy przemieniony na balsam uzyskuje dopiero skuteczność prawie cudowną. Natarłszy np. o wieczornej dobie twarz lub inne miejsce balsamem, już z najbliższym porankiem usypuje się prawie niepostrzeżenie łuska, płeć zaś nabiera przezroczystej białości i delikatności.

Balsam ten wygładza zmarszczki i wyrzuty na twarzy, twarz nabiera żywości młodzieńczej, białości i delikatności. Balsam ten usuwa także szybko piegi, liszaje, znaki z urodzenia, czerwoność nosa, wągry i wszelkie nieczystości skórne.

Jedna flaszka wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 50 ct. Przesyłając pocztą pobiera się za opakowanie od każdej sztuki 2 cnt., od każdej następnej 5 cnt.

Skład *we Lwowie* u **Zygmunta Rukera,** aptekarza pod „Srebrnym Orłem“ przy ulicy Krakowskiej.
1465-3-12

Na Wulce Nr. 231.

Pomieszkanie letnie bardzo piękne do wynajęcia. Składające się z 3 pokoi i kuchni, może być także na cały rok wynajętem. 1496

Wieczory przy Fortepianie.

Zbiór 59 najulubieńszych melodyj z oper: „Car i cieśla.“ — „Stradella.“ — „Ernani.“ — „Belizaryusz.“ — „Łucya.“ — „Zampa.“ — „Marta.“ — „Córka pułku.“ — „Książę Eugeniusz.“ — „Prorok.“ — „Wolny strzelec.“ — „Indra.“ — „Faust.“ — „Krzyżacy.“ — „St. Chiara.“ — „Tannhäuser.“ — „Lukrecya“ na dwie ręce, ułożone przez Zahna,

Uprasza się o frankowane nadesłanie złr. 2, poczem rzeczony zeszyt muzykaliów z uwolnieniem od opłaty doręczony zostanie.

Paul Halm,
Księgarnia (Büchergeschäft),
w Wiedniu, Engelgasse
1473-4-10-T Nr. 2.

---

nia zakładów źródlanych widzieć można

WSZELKIE GATUNKI
krajowych i zagranicznych
świeżych naturalnych
MINERALNYCH WÓD
w 1869 r. napełnionych
nadeszły właśnie do głównego składu dla
GALICYI i BUKOWINY
J. F. Kleina Wwy
we Lwowie pod „Niebieską Gwiazdą“
wprost ze źródeł, i poleca takowe po
najtańszych cenach.

Bardyjewska, Budzyńska gorzka, Bilińska, Cudowaer, Egerska: Franzensbrun, Salzquelle, Wiesenquelle, Emska: Kesselbrun, Kraenches, Fachingerska, Friedrichshaller, Giesshuebler, Gleichenbergska, Halska, Iwonicka, Karlsbadzka, Marktbrunen, Muhlbrun, Schlossbrun, Sprudel, Theresienbrun, Kissingerska Rakoczy, Kraukenheiler, Krynicka, Marienbadzka: Kreuzbrun, Ferdinadsbrun, Ober-Salzbrun, Pyrawarther, Preblanerska, Puellnauerska gorzka, Pyrmotska stalowa, Rapka, Recoaro, Rochitsch, Saidszycka, Schalbachska, Selcerska, Spa, Sulin, Szczawnicka: Josefina, Magdalena, Szymon, Szczepan, Valerya, Wanda. Vichy: Grande Grille, Celestyn. Wildunger, Żegestowska.

Pastylki z Bilin, Ems, Marienbad.
Sól z Karlsbadu, Eger, Marjenbadu, Vichy.
Francensbadzka ziemia do kąpiel (Moorerde). 1466-4-?

we Lwowie pod „Niebieską Gwiazdą“

Dalsze posyłki nadchodzą co tydzień. — Zaświadcze-

w handlu. — Opisy źródeł udzielam na żądanie bezpłatnie.



Uwiadomienie.



Niżej podpisani mają zaszczyt zawiadomić Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność, iż we **Lwowie,** przy placu Katedralnym pod l. 31 w domu Wgo p. Majewskiego, otworzyli

PRACOWNIĘ KRAWIECKĄ
i Magazyn gotowych sukien męzkich
pod wspólną firmą
F. Głodziński i Woycicki.

Posiadając w fachu swoim wszechstronne wykształcenie, nabyte długoletnią praktyką w pierwszorzędnych zakładach stolicy; jakoto; u panów Franka, Kracha i t. d. a również obeznawszy się z gustem miejscowym w ciągu ostatnich dwóch lat przez pełnienie funkcyi głównego przykrawacza u znanej firmy M. Gromadzińskiego i P. Lewickiego, czujemy się w siłach w sztuce krawieckiej wszelkim, nawet najtrudniejszym życzeniom i wymaganiom łaskawych Gości z największą starannością odpowiedzieć i zadosyć uczynić.

Zaopatrzeni dostatecznie w najnowszy i najmodniejszy towar tak krajowy jak i zagraniczny, staraniem naszem będzie, zawsze taniością cen i doskonałością roboty zasłużyć sobie na zaufanie i uznanie Szanownej Publiczności, której łaskawym względom najuprzejmiej się polecamy, uniżeni słudzy

1487-2-8 **F. Głodziński i Woycicki.**

Największy Skład Obić Papierowych
Francuzkich, Angielskich i Krajowych
po najmierniejszych cenach
ul. Halicka, 295, dom p. Stillera



F. B. HANICKI et Comp.
WE LWOWIE.



Fabryka obuwia dla Dam, Mężczyzn i Dzieci
z materyi i skór zagranicznych
po cenach przystępnych.
1375-9-?

Nakładem F. H. Rychtera
we Lwowie.
opuścił prasę:
„STRZECHY“
Zeszyt **VIII.**
1384-1-1

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman.

Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego.